



GAZETKA PARAFIALNA

Parafia Rzymskokatolicka
Narodzenia N.M.P. w Kałkowie

XXX Niedziela zwykła
26 października 2025 r.

Refleksja

W ewangelicznej przypowieści spotykamy w świątyni faryzeusza i celnika. Obydwaj są grzesznikami, ale między nimi jest istotna różnica. Faryzeusz to człowiek skrzętnie wypełniający wynikające z Prawa tzw. „obowiązki religijne”: post i jałmużnę. Ma tylko problem z modlitwą, w czasie której poszukuje siebie i własnej doskonałości, a nie myśli o Bogu. Tu oto ujawnia się obłudna natura faryzeusza. Obłuda jest zawsze przejawem braku dobrej woli i z natury swej zamyka drzwi Chrystusowi, przesłania prawdę o sobie. Tym samym uniemożliwia nawrócenie. Jezus Chrystus wyraźnie krytykuje taką „fasadową pobożność”, która zamiast rozwijać relację do Boga, skupia się na własnej doskonałości. Faryzeusz jest przykładem człowieka, który staje się kolekcjonerem dobrych uczynków. Co więcej, wyznaje przekonanie, że to wystarczy do zbawienia.

Świadomość własnej słabości i niewystarczalności sprawia natomiast, że ewangeliczny celnik, a więc człowiek powszechnie pogardzany z racji na współpracę z rzymskim najeźdźcą, nie kieruje palca w stronę drugiego. Jest świadomy, że nawet na słusznym oskarżeniu bliźniego nie zbije duchowej fortuny i nie zyska przebaczenia Bożego. Przebaczenie można uzyskać jedynie czyniąc rachunek z własnych grzechów i okazując skruchę serca. To naturalny odruch serca pod wpływem działającej łaski. Celnik z dzisiejszej przypowieści był zatem – podobnie jak faryzeusz – grzesznikiem, ale grzesznikiem świadomym swojego wewnętrznego stanu. I ta świadomość wyzwoliła w nim skruchę serca, która jest warunkiem uzyskania Bożego przebaczenia i umożliwia działanie Boga. Pan nie gardzi bowiem sercem skruszonym. Celnik odszedł więc usprawiedliwiony, albowiem „kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony”.

Razem z przyjściem Jezusa rozpoczął się nowy rozdział w relacjach Bóg – człowiek. Jezus zechciał uczestniczyć w dramatycznym - spowodowanym grzechem – dialogu miłości między Bogiem a człowiekiem. Obecność Jezusa wśród nas jako Syna Bożego i Człowieczego była, jest i będzie nieustannym świadectwem miłości Boga do nas, grzeszników. Jezus nie tylko wskazuje nam, jak żyć miłością, jak ogarniać nią Boga i ludzi. Ale także uzdalnia nas

do miłości. W Nim doświadczamy, że Bóg nas kocha, i jesteśmy przynaglani, by odwzajemnić się Mu miłością. Każdy, kto się do Niej zbliży, zostaje nie tylko uratowany od śmierci wiecznej, ale i napełniony miłością – życiem samego Boga. Doświadczywszy, jak dobry jest Pan, św. Franciszek z Asyżu z bólem serca wołał: „Miłość nie jest kochana!”. Wyśmiewano go, bo ludzie nie rozumieli, o co mu chodzi. Nie pojmowali, że każdy człowiek powinien żyć w miłości Pana, że od tego zależy jego szczęście.

Mamy świadomość, że lekarz nie może leczyć dotąd, dopóki chory nie przyzna się do choroby. Nie może Bóg przebaczyć, dopóki człowiek nie uzna i nie wyjawi swego grzechu, bo dał wolną wolę, jako wyraz swojej miłości. Warto, abyśmy tę ewangeliczną przypowieść o faryzeuszu i celniku w świątyni mieli często przed oczyma i nie gardzili innymi, siebie jedynie uważając za sprawiedliwych.

ks. Leszek Smoliński

Złota myśl tygodnia

Życie jest prezentem, ponieważ jak długo jesteśmy na Ziemi, możemy pomnażać naszą zdolność miłowania. Im będzie wyższa, tym bardziej skorzystamy z wiecznego błogosławieństwa Boga

Św. Carlo Acutis

Patron tygodnia – 27 października

Święty Frumencjusz, biskup

Frumencjusz doznaje czci we wszystkich obrządkach. Do Martyrologium Rzymskiego wpisał go kardynał Baroniusz (+ 1607). Żywot Frumencjusza przekazał potomnym Rufin. Według jego relacji pewien filozof z Tyru w towarzystwie dwóch swoich uczniów - Frumencjusza i Edezjusza - udawał się do Indii. Jednak burza zagnała jego okręt do granic Etiopii. Tam zostali pochwyceni i wzięci do niewoli. Odesłano ich na dwór króla do Axum. Byli bowiem bardzo pięknymi i obiecującymi młodzieńcami. Na dworze królewskim doszli do najwyższych godności. Frumencjusz miał zostać sekretarzem królewskim. Po śmierci króla w tym samym charakterze zatrzymała go na swoim dworze królowa. Niedługo potem obaj młodzieńcy poprzez kupców chrześcijańskich zapoznali się z Kościołem katolickim. Odtąd stali się najzarliwsiymi propagatorami wiary w Chrystusa.

Za pozwoleniem syna królowej, który objął z kolei tron, Edezjusz wrócił do Tyru, a Frumencjusz udał się do Egiptu, do Aleksandrii, gdzie z rąk św. Atanazego ok. roku 340 przyjął sakrę biskupią. W taki to sposób został nie tylko ojcem chrześcijaństwa w Etiopii, ale także hierarchii kościelnej, którą tam założył. Było to za czasów cesarza Konstantyna I Wielkiego i jego syna Konstancjusza. Król Ezan nie tylko dał Frumencjuszowi pełną swobodę w tej pięknej akcji, ale nawet sam z jego rąk wraz z bratem przyjął chrzest.

Ponieważ patriarcha Aleksandrii, św. Atanazy, udzielił sakry biskupiej Frumencjuszowi, dlatego przez 1500 lat Kościół w Etiopii był uzależniony od patriarchów Aleksandrii. Oni

mianowali biskupów tegoż kraju. Dopiero w roku 1959 prawosławny Kościół w Etiopii uzyskał status autokefalicznego (niezależnego), z własnym patriarchą. Niestety, w V wieku patriarchowie aleksandryjscy przeszli na monofizytyzm. Wprowadzili więc monofizytyzm jako obowiązujący w Etiopii. Monofizytów egipskich i etiopskich zwykło się nazywać koptami. Na Soborze Florenckim (1431-1445) Abisynia przystąpiła wprawdzie do unii z Kościołem katolickim, ale tylko na krótko. W roku 1555 dzięki wspaniałej akcji jezuitów Etiopia była bliska pełnego i trwałego zjednoczenia z Rzymem. O. Perez pozyskał dla wiary króla-cesarza Zara Dagaba, a potem również jego syna i następcę na tronie, Seltana Sagada. W roku 1626 król ogłosił nawet katolicyzm jako religię państwową. Wywołało to jednak tak gwałtowną reakcję ze strony prawosławnych, monofizyckich koptów, że cesarz cofnął dekret. Rozpoczęło się długoletnie, krwawe prześladowanie, trwające ponad 150 lat (1633-1797), które zniszczyło tak piękne owoce.

Od roku 1839 misjonarze katolicycy mogli powrócić na te tereny. W roku 1847 Stolica Apostolska erygowała w Etiopii dwa wikariaty apostolskie w obrządku etiopskim: jeden zarządzany przez lazarystów, drugi przez kapucynów.

Opowiadanie

Samotne życie

Syn młodej matki, urodził się w pewnej zapadłej mieścinie. Rósł w innej osadzie, gdzie pracował jako stolarz aż do trzydziestego roku życia. Następnie przez trzy lata obchodził ziemię, nauczając.

Nie napisał żadnej książki. Nie otrzymał nigdy publicznego urzędu. Nie miał własnej rodziny ani domu. Nie uczęszczał na uniwersytet. Nie oddalił się więcej niż trzydzieści kilometrów od miejsca swoich narodzin. Nie osiągnął niczego, co można nazwać sukcesem. Nie miał żadnych pism uwierzytelniających, tylko samego siebie. Miał zaledwie trzydzieści trzy lata, gdy opinia publiczna obróciła się przeciw niemu. Jego przyjaciele uciekli. Został sprzedany swoim wrogom i osądzony w pożałowania godnym procesie. Przybito go do krzyża, pomiędzy dwoma złoczyńcami.

Gdy umierał, jego oprawcy pogrywali w kości o jego ubranie – jedyną własność, jaką posiadał na ziemi. Kiedy umarł, został złożony do grobu, użyczonego przez przyjaciela, powodowanego litością. Trzeciego dnia ten grób był pusty.

Minęło dwadzieścia wieków i oto dzisiaj On stanowi centrum historii ludzkości. Nic nie zmieniło tak bardzo życia człowieka na ziemi: ani przemarsze wojsk, ani przemieszczające się floty, ani obradujące parlamenty, ani królujący władcy czy myśliciele i naukowcy zebrani razem - jak to jedno samotne istnienie.

NOTKA INFORMACYJNA

Gazetka parafialna jest wydawana przez parafię Narodzenia N.M.P. w Kalkowie i jest przeznaczona wyłącznie do użycia wewnętrznego członków tej wspólnoty parafialnej